

WSPÓLNA PRACA

■ MIESIĘCZNIK SAMORZĄDU SZKOLNEGO SZKOŁY Powszechniej № 2 W MIĘDZYRZECU PODLASKIM ■

MIĘDZYRZEC — STYCZEN 1938

Witajcie!

Dotychczas pracowaliśmy sami nad naszą gazetką. Pisały dzieci tylko z naszej szkoły artykuły do gazetki. Czytały ją również tylko dzieci naszej szkoły. Teraz nasza gazetka powędruje do wielu innych szkół. Dzieci we wszystkich szkołach naszego Obwodu szkolnego będą miały możliwość ją czytać. I mam nadzieję, że przyjmą ją do swej szkoły, jako nowego dobrego gościa, który zawsze będzie starał się dać ciekawe wiadomości. Cieszę się, że będziemy mogli podzielić się z Wami naszymi wiadomościami i doświadczeniami. Pragnę jak najszybciej usłyszeć coś od Was, by przez gazetkę tę dzieci naszej szkoły poznały Waszą pracę, Wasze szkoły i miejscowości.

Komitet Redakcyjny pragnie mieć jak najwięcej współpracowników z innych szkół i dlatego gorąco prosi wszystkie Koleżanki i Kolegów, by razem pracowali nad wydaniem „Wspólnej Pracy”. Ponieważ nasza gazetka przychodzi po raz pierwszy do Waszych szkół, witam więc Was z wielką radością i życzę Wam z Nowym Rokiem pomyslności w pracy i dobrej chęci do nauki.

HALINA BOBRUKÓWNA
Przewodnicząca Komitetu Redakcyjnego.

Jak pracowaliśmy dotychczas w naszej gazetce

W roku szkolnym 1936-7 samorząd ogólnoszkolny pomyślał o wydawaniu gazetki przez dzieci. Na zebraniu samorządu ogólnoszkolnego ogłoszono konkurs na wyszukanie najlepszego tytułu gazetki. Każde dziecko napisało na kartce papieru najodpowiedniejszy według niego tytuł. Gdy otrzymano kartki z tytułami, zwołano zebranie samorządu ogólnoszkolnego i na tym zebraniu wybrano tytuł „Wspólna Praca”. Ponieważ nasz samorząd miał już dużo pracy i teraz doszło wydawanie gazetki, nad którą trzeba dużo pracować, dlatego wybrał Komitet Redakcyjny, który miał odtąd zajmować się wydawaniem gazetki. Od tej pory Komitet Redakcyjny zaczął myśleć o gazetce. Przed wydaniem numeru Komitet zwołuje zebranie i omawia jego treść oraz rozdziela artykuły pomiędzy poszczególne samorządy klasowe według ich zgłoszeń dobrowolnych. Dotychczas artykuły zawierały najczęściej materiały z życia naszego tere-

Idźmy chętnie tam, gdzie jest prawdziwa praca.

nu i mówiły o życiu i pracy naszej szkoły. Praca samorządu, sprawozdania z poszczególnych organizacji, własne przeżycia dzieci, ciekawe lekcje, tematy związane z pewnymi rocznicami wielkich wydarzeń, które wiązały się i z naszą miejscowością, ciekawe rzeczy z bieżącego życia szkolnego i szerszego oraz wiele dowolnych tematów na czasie — to ogólna treść dawnych numerów. Poznawaliśmy wiele, ale dotyczy to najwięcej naszej szkoły i naszego terenu, bo to było pisane w artykułach. A teraz jesteśmy ciekawi, jak pracują inne szkoły i chcemy zapoznać się z koleżeństwem innych szkół przez pracę w jednej gazecie, od której spodziewamy się wiadomości z szerszego świata teraz nas interesującego.

ZOFIA MAŃKÓWNA
kl. VII.

O najbliższym numerze gazetki

Następny numer gazetki mamy opracować wspólnie. Nie wiele mamy na to czasu, bo miesiąc luty już się zbliża. Musimy wiedzieć o czym najpierw będziemy pisać. Nasz samorząd uczniowski podał projekt, aby gazetka lutowa zapoznała nas wszystkich ze sobą. Piszmy o tym z naszych szkół, co najwięcej mogłoby powiedzieć o nas, o naszej pracy, o naszej miejscowości. Znajdą się tematy, które akurat będą na czasie tylko w miesiącu lutym, więc i te przysyłajmy do Komitetu Redakcyjnego. Każda szkoła napewno znajdzie wiele ciekawych rzeczy na każdy miesiąc, aby je tylko mogła po-

Kto zbiera kości, ten przysparza chleba

Czy słyszeliście lub czytaliście o tym, że w wielu krajach uważa się zbiórkę wszelkich odpadków za poważną pracę w gospodarce narodowej? Jednym z najpożyteczniejszych odpadków są kości, z których wyrabia się wiele produktów. Przerobiona kość daje nam nawóz sztuczny, a oprócz tego z kości wyrabia się węgiel kostny, łój na mydło, klej stolarski, glicerynę apteczną, glicerynę dla przemysłu amunicyjnego, stearynę dla fabrykacji świec, oraz mąkę kostną. To wszystko wyrabia się z kości. A teraz jakie kości mamy zbiera-

w roku	1931-32	od 1. X.	do 30. IX.	4955112	kg.
" "	1932-33	" " "	" " "	5828652	"
" "	1933-34	" " "	" " "	9072260	"
" "	1934-35	" " "	" " "	1075017	"
" "	1935-36	" " "	" " "	11715684	"
" "	1936-37	" " "	" " "	12910334	"

Skup kości trwa u nas od kilkunastu lat. Prowadzi to organizacja zbiórki i zakupu pod nazwą „Kość”. Posiada ona około 300 punktów skupu kości w całym kraju.

Wobec tak wielkiego znaczenia zbioru kości dla naszego państwa pod względem gospodarczym wszyscy przystępujemy do zbiórki, bo „kości — to skarb narodowy”.

mieścić nasza gazetka. Spodziewamy się wszyscy, że przez gazetkę poznamy dużo, czego może inaczej nigdy byśmy nie wiedzieli.

Pomagajmy sobie w ten sposób w pracy nad sobą w w szkole.

CZ. KIERUCZENKO
kl. VII.

rać, by można je było przerabiać na te produkty, które wymieniałam. Dla przemysłu kostnego najlepsze są kości bydłace, wieprzowe, cielęce, baranie i kozie, dalej racice, wnętrza rogów, lub rogi pełne. Mniej wartościowe są kości końskie, ponieważ wydają bardzo małą ilość kleju i tłuszczu kostnego.

Zbiórka kości w Polsce nie jest tak jeszcze rozpowszechniona, jak w innych krajach, n. p. w Niemczech. Ale i u nas posuwa się naprzód i coraz szerszy ogół obejmuje.

W ostatnich 6-ciu latach zbiórka wynosiła w Polsce:

My dostarczymy kości i otrzymamy za nie zapłatę, a dużo pracowników w fabrykach przetworów kostnych znajdzie pracę, a przez to będą mieli chleb dla siebie i dla całej rodziny. Wzbogacać się będzie państwo we własne produkty u siebie zrobione, ludzie znajdą pracę w 8 fabrykach, jakie są w Polsce które przerabiają kości, a my w szkole będziemy mieli dochód na wiele rzeczy nam potrzebnych.

IRENA KOZŁOWSKA.

**Uczmy się prowadzić
oszczędną gospodarke**

Z b i e r a m y k o ś c i

Przeczytaliście ten artykuł, który napisała koleżanka z VII. klasy o znaczeniu zbierania kości i dowiedzieliście się, jak duży mamy pożytek z przerobionej kości. Ja chciałabym jeszcze zachęcić Was, żebyście wszyscy wzięli udział w zbieraniu kości. Postanówmy sobie, że nie ominiemy żadnej kości, a tylko każdą będziemy nieśli do szkoły. Samorząd uczniowski w każdej klasie niech omówi w jaki sposób będzie prowadził tę zbiórkę. Musimy dużo, ale nawet bardzo dużo zebrać, bo 100 kg. kości kosztuje 5 zł. 50 gr. Najlepiej byłoby żebyśmy mogli uzbierać cały wagon czyli 10 tonn kości, bo wtedy dostalibyśmy 550 zł. i nie kosztowałby nas przewóz. Jak wszystkie dzieci będą zbierały kości, to szkoła będzie miała dużo pieniędzy, a miasto będzie oczyszczone z odpadków kości. A dochód jest nam potrzebny, bo niedługo przyjdzie czas wycieczki szkolnej; są jeszcze inne potrzeby, o których tym razem nie będę już pisała. Jak będziecie zbierali kości, to pamiętajcie o tym, że mają być one bez mięsa, czyste i suche. Mogło by połączyć się kilka szkół przy zbiórce kości, bo w ten sposób prędzej można było by zebrać dużo kości i przez to ułatwić sobie wysyłkę już całego wagonu. Pomyślmy o tym wszyscy, by marne kości, wyrzucone bez pożytku, nie przewracały się teraz w śmietnikach, ale zebrane przysporzyły nam i państwu wiele ma-

75-lecie powstania styczniowego

Tego roku obchodzimy już 75 rocznicę powstania styczniowego. Ponieważ młodsze dzieci nie znają wypadków tej rocznicy, pragnę, aby i one dowiedziały się o tej walce i dlatego umieszczam swój artykuł o tej rocznicy w naszej gazetce.

Wiecie zapewne z historii, że naszą Ojczyznę rozebrali wrogowie. Była to straszna klęska dla Polaków. Bo któryby nie żałował swojej Ojczyzny? Otóż od tej strasznej chwili dobrzy synowie zaczęli myśleć nad tym, jakby wyrwać Ojczyznę z grobu. Myśli i działania tych wielkich ludzi nie poszły na marne, bo zaraz wybuchło powstanie Kościuszkowskie, Polacy tworzą legiony i walczą przy Napoleonie, potem jest powstanie listopadowe. Chociaż powstania te i walki nie przyniosły żadnych korzyści, to jednak Polacy nie upadali na duchu i dalej pracowali nad otrzymaniem niepodległości. Z dnia 22 na 23 w r. 1863 wybuchło powstanie styczniowe. Pierwszym miejscem rozpo-

jątku. Jeżeli kto z Was może dowiedzieć się, co wyrabiali z kości w najdawniejszych czasach, niech napisze o tym do naszej gazetki. A więc wszyscy zbierajmy, ile nas jest.

Nasz samorząd uczniowski powierzył opiekę nad zbieraniem kości drużynie harcerskiej. Gdyby która ze szkół chciała razem z nami wysłać przyjmujemy chętnie zgłoszonych.

KOZŁOWSKA ZYTA.

częcia walki był Radzyń. Noc ta nie przyniosła żadnej korzyści. Nad tym powstaniem czuwał Rząd Narodowy. Rząd Narodowy w dniu wybuchu powstania wydał odezwę do narodu polskiego, by bronił swojej Ojczyzny, dając za to równe prawa dla wszystkich. Mimo to powstanie było w bardzo złych warunkach. Nie było wodzów, którzy by kierowali powstaniem i nie było broni i amunicji. Rząd Nar. chcąc, żeby powstanie styczniowe nie upadło, zastosował walkę zwaną „partyzantką”. To znaczy, że pewna grupa powstańców sama sobą kierowała i w tajemnicy szycowała wrogom zło. Takie grupki powstańców wpadały niespodzianie na oddziały żołnierzy rosyjskich, mając za broń kosę, szpadel, siekiere, drąg lub widły. I pod tym właśnie względem powstanie styczniowe różniło się od innych. Za staraniem Rządu Narodowego powstanie trwało do wiosny 1864 r. Dużo ofiar padło za wolność Ojczyzny. Jakież wielki duch musiał panować w sercach Polaków, by w tak beznadziejnej chwili oddawać życie za Ojczyznę.

Właśnie tego roku obchodzimy 75-tą rocznicę powstania styczniowego. W dniu tym oddajmy hołd naszym bohaterom, którzy za swoją Ojczyznę stracili życie, aby wywalczyć ją dla młodszych pokoleń. Postanówmy sobie, że w razie potrzeby będziemy tak postępować jak Oni. To będzie dla nich najlepszą zapłatą.

B. KROJCÓWNA.

Weterani

Weterani są to powstańcy, którzy brali udział w walkach 1863 roku i teraz biorą emeryturę. Ponieważ udało mi się zebrać materiał o tym, ilu to jeszcze żyje weteranów, chcę to podać do wiadomości Wam wszystkim. Obecnie w Polsce weteranów jest bardzo mało, zaledwie około pięćdziesięciu kilku. Ale ci weterani są rozproszeni po całej Polsce. Najwięcej weteranów było tam, gdzie się toczyła walka. Najmniej weteranów mieszka w Małopolsce, w Polsce zachodniej, na Wołyniu i Polesiu. W Warszawie żyje 10-ciu weteranów, na terenie województwa warszawskiego tylko 6-ciu. We Lwowie, Lublinie, Kaliszu po trzech. W Łodzi, Krakowie, Przemyślu, Częstochowie, Piotrkowie, Włocławku po jednym. Reszta w mniejszych miastach i po wsiach. Nie ma już ani jednego weterana w Wilnie i Poznaniu, gdzie dawniej żyło ich sporo. Nawet i w Międzyrzeczu był jeszcze nie dawno jeden weteran; nazywał się on Antoni Burszewski. Brał on też udział w powstaniu styczniowym. Wielu mieszkańców naszego miasta znało dobrze tego weterana. Kilka lat temu nasz weteran międzyrzecki zmarł. Została po nim tylko rodzina, którą odwiedzałam z koleżanką. Ale córki weterana, które mieszkają w Międzyrzeczu, niewiele wiedzą o jego trudach, a najstarsza córka, która posiada jego papiery, mieszka daleko od Międzyrzecza i dlatego nie mogę po-

Radzyń w powstaniu styczniowym

Jak dowiedzieliście się z poprzedniego artykułu, pierwszy Radzyń, bo już 21 stycznia, rozpoczął walkę w czasie powstania 1863 roku. O tym starsze dzieci uczyły się na historii w klasie VI.

Specjalnie interesuje ta sprawa nas, mieszkających w powiecie radzyńskim i dlatego chętnie szukamy szczegółów tej walki. Ponieważ udało się nam znaleźć materiał dobry o tej walce w Radzynie, dlatego przy okazji 75-lecia powstania styczniowego umieszczam w naszej gazecie ten wyjątek, który zawiera opis nocy przez samego dowodzącego walką.

„Po rozdzieleniu broni — pisze Deskur — zostało dla mnie 15 sztuk dubeltówek i pojedynek, 2 rewolwery, 75 kos. To i wszystko, czym mogłem rozporządzać. Dziesięciu gajowych z Zamojskiego lasów, których wziąłem z sobą, mieli swoje pojedynki. Z tym trzeba było ruszyć na Radzyń! Przyjechaliśmy już z mrokiem do lasu na punkt zborny. Postawiłem towarzysza, sam udałem się na drogę wiodącą wprost do miasta, gdzie w rogu lasu ukryłem się w rowie drogi. Do godziny 12-ej w nocy pozostawałem w takim oczekiwaniu. Po 12-ej zaczęli zbierać się sprysiężeni. Nareszcie przybył i Pyrkosz z 60 mieszczanami, lecz z próżnymi rękami, bo

dać żadnych szczegółów o naszym weteranie.

E. ZANIEWICZÓWNA.

nawet siekier z sobą nie przynieśli. Reszta mieszczan została w pogotowiu w mieście. Od niego dowiedziałem się, że u naczelnika żandarmów zebrał się sztab generała i że grają tam jeszcze w karty, u majora zaś Borodyna zebrał się wszyscy prawie oficerowie piechoty i niektórzy artylerzyści na piknik oficerski. Nie tracąc więc czasu rozdzieliłem broń, jaką miałem. Pyrkoszowi dałem najsilniejszy oddział i kazałem mu zabrać oficerów bawiących się u naczelnika piechoty, gdzie było kilku oficerów Polaków. Michałowskiemu, kotlarzowi z dóbr Zamojskiego, na którego energię najwięcej liczyłem, dałem 10-ciu strzelców najlepszych i poleciłem mu wziąć żywcem generała Kanabicha. Sam zaś z Jasińskim T. i 40-ma ludźmi uzbrojonymi w kosy i trochę broni palnej poszedłem na odwach piechoty, który stał przy parku artylerii. Trzema tymi oddziałami podeszliśmy pod miasto, skąd szybkim krokiem każdy podążył w stronę, gdzie miał atak wykonać. Podjechawszy pod odwach, strzeliłem z rewolweru do żołnierza na warcie, towarzysze zaś moi wpadli do koszar i w jednej chwili ani jednego już tam Moskala nie było. Kilku, którzy zdołali wyskoczyć oknem, dopędzili i rozsiekali. Cały więc park artylerii, to jest dwaście armat z jaszczkami był w naszym ręku, ale, ażeby je zabrać, trzeba było dostać się do stajen, gdzie ar-

tylerzyści posłyszawszy strzały, zatarasowali się. Oficerowie artylerii, będący w spisku nie przychodzili. Zacząłem siłą wyważać drzwi, nie mając ani drągów, ani siekier pod ręką; z trudnością to przychodziło. Widząc, że się robi alarm na mieście, chciałem podpalić stajnię. Znalezione snopek słomy w szopie, gdzie stały armaty, podłożyliśmy pod drzwi i zapalili, ażeby wykurzyć artylerzystów. Krok ten okazał się fatalny dla garstki powstańców. Jak się tylko słoma zajęła, ze wszystkich stron padły do nas strzały z dziesięciu, czy nawet więcej zostało na miejscu, wiara jednak nie ustępowała. Nas przy ogniu Moskale widzieli, my zaś nic poza światłem. Ustępując z pod stajni, pogubiliśmy się w ciemności, porządku w odwrocie nie podobna było utrzymać, zwłaszcza, żeśmy byli otoczeni. Na punkcie zbornym przy drodze wiodącej z Radzyna do Łukowa tylko ja, T. Jasiński i Nikita, furman Jasińskiego znaleźliśmy się. Nikt więcej z oddziału tam nie przyszedł, trzeba było bowiem na drugą stronę miasta się dostać. Smutny los spotkał patrol Pyrkosza. Pyrkosz, przyszedłszy na kwaterę oficerską zamiast uderzyć odrazu na zebranych tam oficerów, zaczął propagować Borodyna, który udając, że się chce połączyć z powstańcami, częstował Pyrkosza winem, służący zaś Borodyna wyskoczył oknem, które nie było obstawione powstańcami na zewnątrz domu. Moskale wpadli i Pyrkosza zamordowali.

Michałowski obstawił dom

Horoszczańskiego, naczelnika żandarmów swymi strzelcami, sam zaś wszedł do pokoju, gdzie w karty grali. Za całą broń miał długi nóż kuchenny. Musiał mieć jednakże groźną fizjognomię, kiedy jak wszedł — nikt się nie ruszył z miejsca i nie myślał o obronie. Michałowski miał przejść najdalej do kwatery żandarmierii, nie miał więc czasu do stracania. Kiedy podszedł do Kanabicha i kazał mu wyjść z soba, mówiąc, że go aresztuje, powstaniec, stojący za oknem strzelił i cały swój lotek wpakował w kark generałowi, ten padł na stolik od kart, świece zleciały na ziemię, a Michałowski nożem, który miał za pasem, przebił

pułkownika artylerii, dwóch zaś oficerów wybiegło za drzwi, ale spostrzegłszy powstańca w sieni — wracali do pokoju, gdzie obydwóch dzielny Michałowski tym samym nożem położył. Wybiegłszy na ulicę, już spotkał zabierających się moskali ogrodami, więc wydostał się za miasto, nikogo ze swoich nie straciwszy.“

Zapału było dużo u ludzi, ale nie było przygotowania. I dla tego mimo kilku udanych wysiłków tej nocy ostatecznie powstańcy nie zdobyli Radzyna.

Tak było zresztą i w innych miejscowościach, ale dopiero następnych nocy.

J. SILIANCZUKÓWNA.

O Polakach z Zagranicy

Czas od 15 stycznia do 15 lutego jest poświęcony zbiórce na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Przypomnijmy więc sobie teraz o tych Polakach, co żyją poza Ojczyzną i pomyślmy nad tym, jak my możemy im pomóc. W tym celu piszę artykuł do naszej gazetki.

W czasie niewoli setki i tysiące Polaków opuszczało ojczyzną ziemię i gdzie indziej szukało chleba dla siebie i dla rodziny, bo albo nie mogli tu żyć, albo musieli uciekać przed prześladowaniem zaborców. Duża gęstość zaludnienia i dzisiaj wpływa na to, że dużo naszych rodaków wyjeżdża za granicę państwa. Ludzie ci czasami nie słyszą miesiącami mowy ojczystej i nie widzą całe lata ani jednego Polaka. Losy Polaków różnie układają się w obcych krajach Są tacy, co robią tam majątki i żyją w możliwych warunkach, ale większość

jest takich, co ciężkie mają życie i grozi im to, że mogą zapomnieć o tym, że są Polakami. Poza granicami kraju mieszka z górą 8 mil. Polaków, w tym ponad 2,6 mil. w państwach ościennych, niespełna 600 tys. w pozostałej Europie, przeszło 4,6 mil. — w Ameryce Północnej, blisko 400 tysięcy w Ameryce Południowej oraz kilka tysięcy w innych częściach świata. Tylko 5% dzieci pobiera naukę w języku polskim, 30% jedynie uczy się dodatkowo języka polskiego 65% dzieci pozostaje zupełnie bez nauki polskiej mowy. O tej wielkiej liczbie naszych rodaków musimy pomyśleć szczególnie w tym miesiącu. Musimy zapoznać wszystkich z tym, jak żyją Polacy zagranicą. W tym celu jest obchodzony „Dzień Polaka z Zagranicy”. Nasz samorząd uczniowski już pomyślał o programie akademii na ten dzień.

Myślę, że wiele usłyszymy i dokładnie zrozumiemy, jakie mamy obowiązki wobec tamtych Polaków. Uchwaliliśmy zbiórkę książek, przyborów szkolnych i składkę pieniężną dla naszych kolegów zagranicą, którym podobno brak książki polskiej.

Z życia samorządu ogólnoszkolnego

Skończyło się półrocze w tym roku szkolnym i dlatego na ostatnim zebraniu naszego samorządu ogólnoszkolnego przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. W drugim półroczu objął pracę nowy Zarząd do którego weszli: Kieruczenko Czesława jako prezes, Janicka Kostka — wiceprezes, Ładna Celina — sekretarz, Szostakiewicz Sabina — zastępca sekretarza, Wisznia Matla — skarbnik, Augustyniak Antonina — zastępca skarbnika. Ustępującemu Zarządowi w imieniu wszystkich koleżanek i kolegów dziękuję za pracę. Wiele trudu włożyli oni

Zaopiekujmy się ptakami

Zima jest smutna i biała. Słońce wschodzi późno, a wczesnie zachodzi. Słabo i krótki czas słońce ogrzewa ziemię, dlatego zostają mrozy. Wszędzie zimno dokucza: na polu, w ogrodzie i w lesie. Tu i ówdzie wznoszą się wysokie zasy śniegowe. To też niektóre ptaki, które nie mogą u nas zimować, odlatują do ciepłych krajów. Dużo ptaków zostaje u nas. Gdy przyjdą mrozy, dokucza im straszne zimno i głód. My dzie-

Życzę też wszystkim szkołom w naszym obwodzie, aby „Dzień Polaka z zagranicy” i praca dla Zagranicy i w tym roku udały się jak najlepiej w czasie od 15 stycznia do 15 lutego.

ZAJĄC TADEUSZ.

przez te kilka miesięcy i dużo zrobili dla nas wszystkich i dla szkoły, stojąc na czele naszej pracy samorządowej. Dzisiaj tą drogą wyrażamy Wam wdzięczność, bo dobrze było z Wami pracować.

Członkom nowego Zarządu życzymy, aby dalej pomyślnie pracowali i powiększali dorobek dotychczasowej naszej pracy, korzystając z poprzednich doświadczeń. My znowu wszyscy miejmy zrozumienie dla ich trudów, bądźmy gotowi zawsze do pracy razem z nimi.

ŁADNA CELINA.

ci powinniśmy się zaopiekować nimi. Powinniśmy im zrobić karmiki i sypać im różne okruszyny.

CIEPELIŃSKI WOLF.

Od Redakcji

Wszystkich przysyłanych prenumeratorów i współpracowników „Wspólnej Pracy” prosimy o przysyłanie zamówień i artykułów najpóźniej do dnia 15 lutego, aby najbliższy numer gazetki mógł wyjść około 20 lutego.

Łamigłówka

W podane kratki wpisać poziomo 7 wyrazów o następującym znaczeniu:

1. Rzeka płynąca przez Litwę i Łotwę do morza Bałtyckiego.
2. Nazwa lasu składającego się z drzew szpilkowych.
3. Linia oddzielająca dwie ziemie.
4. Przedmiot potrzebny do szycia.
5. Przedmiot używany podczas rysowania.
6. Wyraz pochodzący od wyrazu „inny”.
7. Imię żeńskie.

1	A	Z	E	N	A	P	Z
2	V	A	A	O	A	P	R
3	Z	G	S	L	I	T	W
4	C	E	F	O	F	W	F
5	D	O	A	D	Y	Z	N
6							
7							

Początkowe litery tych wyrazów czytane z góry na dół, dadzą nazwę jednej wieczerzy.

Z. ILCZUKÓWNA.

Braszewicze i Motol!

Dziękujemy za przysłany numer Waszej gazetki. Cieszymy się, że na nasz apel pierwsi zgłosiliście się do wymiany. I my Wam przesyłamy naszą gazetkę styczniową i życzymy Wam dalszej pomyślnej pracy.

KOMITET REDAKCYJNY.

Prenumerata roczna 1 zł. półroczna 50 gr.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawca: Samorząd Szkoły Powszechnej Nr 2 w Międzyrzeczu.

Redaguje Komitet.

Red. odp.: p. Krasnodębska Kazimiera.

Druk. „Radio” w Międzyrzeczu